

REKLAMA

[Strona główna](#) > [Akcje Kuriera](#) > [Kurier Morski](#) > [Morskie dziedzictwo Szczecina](#)

Morskie dziedzictwo Szczecina

Data publikacji: 21 września 2023 r. 12:58
Ostatnia aktualizacja: 21 września 2023 r. 12:58



Bartosz Sitarz przybliżył morskie dziedzictwo Szczecina zgromadzone w AP. Fot. Elżbieta KUBOWSKA

„Morskie dziedzictwo Szczecina – archiwalia i pamiątki szczecińskich przedsiębiorstw gospodarki morskiej w zasobie Archiwum Państwowego w Szczecinie” to temat prelekcji Bartosza Sitarza, która odbyła się 12 września. Mówił on o archiwaliach, fotografiach, broszurach, gazetkach reklamowych, pamiątkach takich przedsiębiorstw gospodarki morskiej, jak: Stocznia im. A. Warskiego, Szczecińska Stocznia Remontowa „Gryfia”, Polska Żegluga Morska, PPDiUR „Gryf”, „Transocean” czy szczeciński port. Prelekcji towarzyszyła prezentacja części zbiorów kapitana żegluga wielkiej Wiktora Czappa, który przekazał je szczecińskiemu archiwum.

Spuścizna kapitana Czappa

Zbiory dostarczone przez kpt. ż.w. Wiktora Czappa, wieloletniego pracownika Polskiej Żegluga Morskiej, obejmują m.in.: liczne opracowania autorskie, pagony, orderzy, pamiątkowe pieczętki i proporczyki, widokówki czy znaczki pocztowe o tematyce marynistycznej.

– Mam tych rzeczy więcej – mówił kapitan, który 37 lat spędził na morzu. – Gdy wrócę do domu, znowu będę segregował swoje zbiory i część ponownie przekażę.

Dyrektor Archiwum Państwowego w Szczecinie Krzysztof Kowalczyk podziękował kapitanowi i jego rodzinie. Podkreślił, że przekazana dokumentacja ma szczególne znaczenie.

– Jesteśmy bowiem w Szczecinie, a Szczecin to polskie morze, to gospodarka morska – mówił. – To przecież pięć stoczní, to Przedsiębiorstwo Połowów Dalekomorskich i Usług Rybackich „Gryf”, to port, obsługa portu, Urząd Morski, to wreszcie Polska Żegluga Morska i Euroafrica. Był taki moment w historii Szczecina, kiedy marynarze nadawali koloryt temu miastu. W okresie, kiedy Polska nie była systemem demokratycznym, to miasto dzięki marynarzom było bardziej otwarte i barwne.

Mający 91 lat kapitan Wiktor Czapp to znacząca postać wśród szczecińskich ludzi morza. Po ukończeniu w 1953 r. Państwowej Szkoły Morskiej z nakazem pracy trafił do PŻM. Pływał na masowcach i drobnicowcach, w tym na słynnym „Sołdku”. Odwiedził 82 kraje i 452 porty. Był głównym nawigatorem PŻM, odbył przeszkolenie pilotowe, a w kwietniu 1978 r. związał się z Urzędem Morskim w Szczecinie, gdzie pełnił funkcję najpierw zastępcy, a potem kapitana portu Szczecin i jednocześnie szefa pilotów. Po 10 latach wrócił do PŻM.

Po przejściu na emeryturę w 1992 r. zajął się intensywną działalnością społeczną. Przez wiele lat był przewodniczącym Szczecińskiego Klubu Kapitanów Żeglugi Wielkiej. Stał na czele Komitetu ds. Opieki nad Pomnikiem „Tym, którzy nie powrócili z morza”.

Zaangażował się w działalność Towarzystwa Przyjaciół „Daru Pomorza” w Gdyni czy Stowarzyszenia Absolwentów Szkół Morskich w Gdyni. Kapitan Czapp to miłośnik historii polskiej floty, szkolnictwa morskiego oraz tradycji morskich (ceremoniału, zwyczajów). Jest autorem książki „Podróże kapitana po morzach i historii” oraz mnóstwa artykułów.

Lata pracy, m.in. w kapitanacie portu, wspominał jego syn, również kapitan żeglugi wielkiej, Krzysztof Czapp.

– Nawiązywał kontakty z różnymi instytucjami i ludźmi, szalenie ciekawymi – opowiadał. – Z tych, którzy zrobili na mnie największe wrażenie, był m.in. szef pilotów morskich z Kanału Kilońskiego. To były fantastyczne lata, lata ciekawej współpracy, przyjacielskich kontaktów, wymiany doświadczeń, również różnych morskich opowieści. To wszystko miało jakiś tam wpływ również na mnie, na moje kontakty z morzem, tak że to wszystko w sumie zawdzięczam tacie. To, co robiło zawsze na mnie największe wrażenie, to jego miłość do morza. Mój tato przekazał mi też szacunek dla polskiej bandery.

Żona kapitana Wiktora Czappa przypomniała, że poznali się z mężem na statku „Gdynia”, na którym pływał jej ojciec.

– W jednej z pierwszych rozmów mój mąż powiedział: „ja tak kocham morze, że się nigdy nie ożenię, nie potrafię podzielić miłości do morza z uczuciem do jakiegokolwiek kobiety i w ogóle do kogokolwiek” – opowiadała Grażyna Czapp. – Miesiąc temu minęły 63 lata od czasu, gdy jednak nie dotrzymał słowa i ożenił się ze mną.

Przyznała, że gdy te wszystkie zbiory i pamiątki nawarstwały się w ich domu, stały się trochę kłopotliwe.

– Ale wiedziałam, jak wiele one dla mojego męża znaczą – dodała. – Mąż pływał na dużych statkach i odbywał bardzo dalekie rejsy, tak że najczęściej nie było go w domu, ale moi synowie doceniają to, że kochał i morze, i statki. Dla niego te wszystkie rzeczy, które zgromadził, są w zasadzie świętością, więc ja się bardzo cieszę, że archiwum zaopiekuje się tym, co zostało przyniesione.

Do Archiwum Państwowego w Szczecinie trafiła dokumentacja związana m.in. z wykształceniem i pracą kapitana.

– Widać, że jest to zbiór gromadzony przez kilkadziesiąt lat, który obrazuje pańską pracę, ale też niewątpliwie pasję – zwrócił się do niego Bartosz Sitarz z AP. – Widać, że praca na morzu to nie był dla pana tylko sposób na zarobek, ale całe życie. Tak to odbieram.

Zdaniem B. Sitarza, przekazany zbiór będzie bardzo cenny dla osób, które chciałyby jakkolwiek tematykę morską zgłębić w odniesieniu do Szczecina czy Polski, a nawet szerzej, bo są to kompleksowe opracowania, zebrane materiały, wycinki prasowe, różne artykuły i monografie. Są też obrazujące dorobek i zasługi medale, odznaczenia, zaproszenia, podziękowania ze szkół i przedszkoli za promowanie tematyki morskiej.

– Cieszymy się, że zdecydował się pan na to, żeby to trafiło do nas – powiedział Bartosz Sitarz, zapewniając, że spuścizna będzie odpowiednio zabezpieczona. – To wszystko będzie mogło służyć wszystkim osobom, które będą zainteresowane pana postacią, szeroko pojętą tematyką morską, gospodarką morską i morskim Szczecinem.

Dokumentacja typowa i nietypowa

Prezentacja części zbiorów kapitana Wiktora Czappa towarzyszyła prelekcji Bartosza Sitarza pt. „Morskie dziedzictwo Szczecina – archiwalia i pamiątki szczecińskich przedsiębiorstw gospodarki morskiej w zasobie Archiwum Państwowego w Szczecinie”.

– Szczecin jest miastem morskim, ma port, chociaż przed kilkadziesiątu laty przedsiębiorstw gospodarki morskiej było dużo więcej – zaznaczył prelegent. – Archiwum Państwowe w Szczecinie stało się, można powiedzieć, spadkobiercą, przechowując dokumentację – nie tylko papierową, również inne pamiątki – po zakładach związanych z szeroko pojętą gospodarką morską i urzędach zajmujących

się zarządzaniem, administracją gospodarki morskiej, która wciąż funkcjonuje, jak chociażby szczeciński Urząd Morski. Gospodarka morska to, po pierwsze, przemysł stoczniowy, czyli okrętowy, to również port morski, po trzecie – żegluga z Polską Żeglugą Morską na czele, i po czwarte – ta branża, która już w zasadzie nie istnieje: rybołówstwo dalekomorskie, reprezentowane swego czasu przez dwa przedsiębiorstwa: „Gryf” i „Transocean”.

Jak zaznaczył Bartosz Sitarz, dokumentacja jest bardzo różnorodna.

– To typowa dokumentacja przedsiębiorstw: protokoły, plany, sprawozdania – wymieniał. – Jest też dokumentacja nietypowa, a charakterystyczna dla tej konkretnej branży. To chociażby dzienniki okrętowe z różnych statków PŻM, „Gryfu” i „Transoceanu”, to również raporty kapitańskie, dzienniki podróży ze statków. Kolejna grupa to dokumentacja techniczna i projektowa. Mamy pokazny zbiór takiej dokumentacji dotyczącej statków produkowanych przez Stocznnię Szczecińską im. Adolfa Warskiego, potem Stocznnię Szczecińską SA i w końcu przez Stocznnię Szczecińską Nową – aż do 2008 roku. Mamy również dokumentację fotograficzną, obrazującą pracę Stoczni Szczecińskiej, budowę statków, ich wyposażanie, wodowanie. Mamy też materiały na różnych nośnikach w formie filmów i nagrań dźwiękowych. Są różne mapy morskie, mapy toru wodnego Świnoujście – Szczecin, a także pamiątki takie jak proporzki, odznaki, foldery reklamowe przedsiębiorstw itd.

Prelegent zaprezentował na slajdach przykłady archiwaliów różnych przedsiębiorstw i urzędów.

– Szczególnie cenne są materiały z pierwszych lat powojennych, które obrazują stopień zniszczenia obiektów czy infrastruktury, ale też proces ich przejmowania z rąk administracji radzieckiej – podkreślił. – Mamy dokumentację dotyczącą usuwania wraków – na wodach portowych i ujścia Odry leżało ich co najmniej kilkadziesiąt. W szczecińskim Urzędzie Morskim zachowały się też dzienniki portowe kapitanatów, bosmanatów poszczególnych portów województwa. Mamy też zbiór książeczek żeglarskich pracowników przedsiębiorstw żeglugowych Szczecina. Co również charakterystyczne dla tamtych czasów, wszystkie duże przedsiębiorstwa wydawały jakieś swoje gazety zakładowe i biuletyny.

Przykładem może być „Portowiec”, gazeta wydawana przez port szczeciński.

– Szczecin to był wielki ośrodek przemysłu stoczniowego ze Stocznia Szczecińską na czele, ale to także Szczecińska Stocznia Remontowa, stocznia Parnica, Stocznia Jachtowa im. Leonida Teligi, stocznia rzeczna – przypomniał B. Sitarz. – Materiały, które odziedziczyliśmy po Stoczni Szczecińskiej, to przede wszystkim potężny, chyba jedyny taki w Polsce, zbiór dokumentacji technicznej, projektowej kilkadziesiąt typów statków, które tutaj były projektowane od podstaw, budowane i wyposażane.

Archiwalne zasoby dotyczące PŻM obejmują m.in. zbiór dokumentów okrętowych z kilkadziesiąt statków z różnych lat, również kart podróży, raporty kapitańskie z tych statków i inne dokumenty dotyczące remontów jednostek czy wypadków. Są biuletyny informacyjne, dokumentacja projektowa budynków, np. nieistniejącego już Domu Marynarza.

W przypadku PPDiUR „Gryf”, w archiwalnych zbiorach jest kronika tego przedsiębiorstwa, są foldery reklamowe, dzienniki okrętowe, maszynowe, dzienniki radiotelegrafisty ze statków. Podobnie w odniesieniu do „Transoceanu”. Są też roczniki „Biuletynu Gospodarki Rybnej” i prospekty reklamowe.

Dodajmy, że prelekcja odbyła się w ramach obchodów Zachodniopomorskich Dni Dziedzictwa. ©

Elżbieta KUBOWSKA



REKLAMA